Wszystkie kolory Marsa

2014-08-08



Czyli choć pomaluj mój świat na zielono i błękitnie...

Mars, czwarta planeta Układu Słonecznego. Planeta fascynująca ludzi od zarania dziejów. Obiekt wyróżniający się z uwagi na swój czerwono-rdzawy kolor na nocnym niebie, skojarzony przez to z zawieruchą wojenną, został nazwany imieniem rzymskiego boga wojny. Włoski astronom Giovanni Schiaparelli widział na nim kanały. Ludzie chcieli dopatrzeć się na nim cywilizacji. Mars jest jednak planetą pustą, bez życia... W grudniu 2026 roku z Ziemi wyrusza statek kolonizacyjny Ares wraz z pierwszą setką pionierów.

Na kartach obsypanej nagrodami trylogii mariańskiej Kima Stanleya Robinsona znajdziemy opis owej wyprawy. Poznamy głównych bohaterów, lot na Marsa, ich pierwsze dni na planecie, działania i zadania. Innymi słowy początek kolonizacji.

Cała setka nie została oczywiście opisana, autor skupia się na niektórych postaciach, na dzielących i łączących ich animozjach i przyjaźniach. Poznamy ich przeszłość, jak znaleźli się w grupie pierwszych kolonistów. Przeczytamy o ich pracy, polegającej na przygotowaniu miast dla kolejnych grup z Ziemi. O dylematach w jaki sposób terraformować i czy w ogóle to robić. Bohaterowie dzielą się na różne obozy, niektórzy chcą za wszelką cenę i każdym sposobem zmienić Marsa na podobieństwo Ziemi, inni wolą aby go nie ruszać. Dla nich życie w szczelnych kapsułach, czy pod miastami przykrytymi namiotami nie jest niczym złym.

Autor opisuje proces terraformingu planety, jednak z uwagi na długi czas tego procesu, bohaterowie, jak na zawołanie, opracowują kurację przedłużającą życie – będą z czytelnikiem przez cały czas trwania trylogii. Owszem część z nich odejdzie – umrze lub zginie, ale pojawią się też nowi bohaterowie, jednak większość postaci będzie się wywodzić z pierwszej setki. Można odnieść wrażenie

że tym najważniejszym bohaterem jest jednak Mars. To na nim odbywa się cała akcja i to on przechodzi największe przemiany.

Na kartach cyklu znajdziemy przemiany psychologiczne bohaterów, dylematy przed jakimi staną, jak i dużą liczbę problemów z jakimi będą musieli się zmierzyć. Przeczytamy o próbach uniezależnienia się od Ziemi, o rewolucji i budowaniu nowego ustroju, wolnego od starych naleciałości. O Ziemi mającej swoje własne, duże problemy, która chce za wszelką cenę kontrolować Marsa, a w późniejszych czasach i inne światy skolonizowane przez człowieka.

W trzech tomach cyklu dużo jest przemyśleń autora dotyczących filozofii, ekologi, polityki. Autor dobrze przygotował się i wszystko jest tu logiczne i spójne. Opisy planety są realistyczne i sensowne. Jest to science-fiction, ale dużo więcej to nauki, niż fantastyki. Pomysły na przekształcenie planety są ciekawe i interesujące. Ludzie tak samo jak dziś kłócą się z sobą, zawierają sojusze, prowadzą intrygi, zlecają i wykonują zabójstwa, mają romanse. Walczą z sobą i nie chcą słuchać argumentów drugiej strony.

Trylogia marsjańska to trzy spore tomy, są w nich miejsca które przyjemnie się czyta, ale są i takie które się nudzą. Sądzę że warto jednak zapoznać się z tym cyklem, na pewno nie będzie to czas stracony.

Artur Wyszyński